Nr 247 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 28 października 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Prace przygotowawcze do sesji sejmowej.

Wyrok uwalniający Schwarzbarda.

Galwanizacja.

Okres niespodzianek ofiarowywanych szczodrą ręką sanacyjnego rządu nie został jeszcze wyczerpany. Na cztery tygodnie przed ostatecznem rozwiązaniem sejmu i senatu zwołaną została zwyczajna sesja parlamentarna.

Przed izbami prawodawczemi powstaje dręcząca zagadka. Jak podołać w krótkim przeciągu miesiąca załatwieniu preliminarza budżetowego na rok 1928-29.

Wedle mocno ścieśnionego terminu przeznaczonego dla spraw budżetowych przez „poprawioną“ konstytucję, termin uchwalenia przedłożonego przez rząd preliminarza kończy się po 4 miesiącach. Na przeszkodzie normalnej pracy stają terminy dokładnie w konstytucji określone. Żywot sejmu i senatu kończy się z dniem 28 listopada i na to żadna kazuistyka nie pomoże.

Pomimo buńczucznych zapowiedzi, że rząd jest przeciwnikiem bezpłodnych działań i dyskusji stwarza się z rozmysłem sytuacje trudne i śmieszne A przecie są sprawy domagające się bezzwłocznego załatwienia. I gdyby Izbom sejmowym nie stwarzano utrudnień mogłaby praca posłów i senatorów i w tym ostatnim miesiącu przynieść społeczeństwu duże korzyści.

I w tej jednak sytuacji Sejm musi znaleźć sposobność, ażeby rzucić refleks światła na całokształt stosunków, kształtujących się dzisiaj pod znakiem przypadkowości i niespodzianek. Podtrzymywanie przez władze dekretu prasowego, zniesionego przez Sejm dowodzi, że rząd przestał liczyć się ze swoją odpowiedzialnością wobec prawodawców. Odsunął sejm w zupełności od wglądu i od decyzji o przebiegu i o wynikach pożyczki amerykańskiej. Odracza dowolnie i zamyka sesje sejmowe i patrzy z olimpijskim spokojem jak przed krajem wyrastają coraz to nowe zagadnienia i trudności.

Rząd wierzy w swoje siły i w swoje zdolności. Załatwia pewne sprawy udatnie, niektóre z fatalnym skutkiem. W każdym razie trzeba stwierdzić że załatwia je arbitralnie i wedle swoich często niezrozumiałych zamiarów. Musi przeto wziąć całą odpowiedzialność za swoją gospodarkę. Dzisiaj nie ma u nas współpracy, nie ma też tej równowagi, która istnieje w systemach parlamentarnych i demokratycznych. Może ten następny sejm oparty na bezpośredniej opinji mas znajdzie lekarstwo na uzdrowienie naszego ustroju. Jeśli znajdzie środki na pozyskanie autorytetu i na okiełzanie władzy wykonawczej, to dobrze zasłuży się społeczeństwu.

Dzisiejszy anormalny stan musi być zlikwidowany jak najrychlej. Taka jest opinja społeczeństwa, takie też powinno być stanowisko sejmu i senatu.

—:::—

Rząd proponuje górnikom 8 proc. podwyżki.

WARSZAWA, 26 10. (tel. wł.). Po rozbiciu układów między Radą Zjazdu przemysłowców górniczych, a Związkami Górników w sobotę dn. 22 bm. zwrócił się rząd do Związku Górników, aby wstrzymał się z proklamowaniem strejku i odbył konferencję z przemysłowcami przy współudziale przedstawiciela rządu.

Dziś odbyła się w Dąbrowie górniczej konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy Gallota, który oświadczył, że rząd stoi na stanowisku udzielenia robotnikom zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego 8 proc. podwyżki zarobków od 1 paźdz.

Reprezentant rządu zwrócił się z propozycją do Zw. Górników, ażeby nie proklamował strejku do chwili odbycia przez rząd osobnej konferencji z przemysłowcami, która odbędzie się w piątek i sobotę

Przedstawiciele górników na tą propozycję zgodzili się.

—:::—

Konserwatyści przygotowują się do wyborów.

WARSZAWA, 26 10. (AW.). W dniu wczorajszym zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady przedstawicieli wszystkich odłamów obozu zachowawczego w Polsce. Na konferencji tej osiągnięto zupełne porozumienie co do programu i taktyki w związku ze zbliżającym się okresem wyborów. W sobotę ogłoszona ma być wspólna deklaracja wszystkich odłamów konserwy. Deklaracja ta wyrazić ma podobno potępienie dla polityki narodowej-demokracji. W stosunku do innych stronnictw politycznych zachować ma obóz zachowawczy wolną rękę. W stosunku do rządu deklaracja zająć ma stanowisko rzeczowe. Jest rzeczą charakterystyczną, że w konferencji warszawskiej wzięli udział również i przedstawiciele stronnictwa Ch. N., którzy mają również podpisać deklarację.

Blok mniejszości narodowych utworzony?

WARSZAWA, 26 10. (tel. wł.). W kołach sejmowych mówi się, że sprawę utworzenia bloku mniejszości narodowych uważać należy za rzecz przesądzoną. Do bloku tego weszłyby wszystkie partje mieszczańskie i chłopskie mniejszości narod. z wyjątkiem partyj socjalistycznych.

—:::—

ŚNIEG W TATRACH.

WARSZAWA, 26. 10. (AW). Dziś w nocy spadł w Tatrach obfity śnieg, którego grubość w Morskiem Oku sięga 5 cm., w Hali Gąsienicowej 3 cm. Śnieg pokrył również Zakopane.

—:::—

W KRAJU PARADOKSÓW.

NOWY JORK, 26. 10. (AW). Odbył się tu konkurs na najpiękniejszy wiersz opiewający lot Lindbergha do Europy. Pierwszą nagrodę w wysokości 5 tys. dol. zdobyła 14-letnia Natalja Crane, uczenica z Brooklynu.

Przygotowania do sesji budżetowej.

WARSZAWA, 26. 10. (tel. wł.). Jeżeli rząd złoży w dniu 31. października prawdziwy projekt budżetu na r. 1928/29, a więc szczegółowe wyliczenie dochodów i rozchodów na kilkuset stronach druku — sejm i senat będą miały zaledwie 4 tygodnie czasu, t. zn. po 14 dni na każdą izbę. O normalnem dyskutowaniu nie może więc być mowy. Nie jest wykluczonem, że rząd traktuje złożenie budżetu jako formalność konstytucyjną, a nie jako projekt realny.

WARSZAWA, 26. 10. (AW). Marsz. Rataj odbył w swem prywatnem mieszkaniu dłuższą konferencję z wicemarsz. Daszyńskim w sprawach związanych ze zbliżającą się sesją budżetową. Jak słychać pierwsze posiedzenie wyznaczy marszałek sejmu na dzień 3. listopada b. r. Na porządku dziennym tego posiedzenia umieszczone będzie 1-sze czytanie preliminarza budżetowego.

Wrażenia z Polski tow. Leona Piérarda

posła socjalistycznego w Belgji.

Ostatniej niedzieli gościł we Lwowie tow. poseł Leon Piérard, delegat organizacji klasowej górników belgijskich na posiedzenie egzekutywy w Warszawie.

W towarzystwie członków redakcji „Dziennika Ludowego" zwiedził miasto nasze i instytucje społeczne, a przed odjazdem udzielił krótkiego wywiadu jednemu z naszych towarzyszy:

— Jestem poraz drugi w Polsce — odpowiada na pytanie — przed 4 laty brałem udział w posiedzeniu egzekutywy międzynar. sekretarjatu górników w Krakowie i wówczas zwiedziłem Wieliczkę. Obecnie skorzystałem z pobytu w Warszawie i na jeden dzień przybyłem do Lwowa — o czem już dawno marzyłem.

— Co głównie interesowało tow. posła?

— Przedewszystkiem chciałem cokolwiek poznać kwestję mniejszości narodowych, zorjentować się w położeniu klasy robotniczej i sytuacji politycznej.

Lwów zaskoczył mnie swoim wielkomiejskim wyglądem o czysto zachodnio-europ. charakterze. Spodziewałem się zastać wschód — a tego prawie niema śladu. Może zbyt wiele żebractwa widać po ulicach i koło kościołów. Widocznie jest bieda. Szczególne i sympatyczne wrażenie zrobiło na mnie nabożeństwo w cerkwi św. Jura ze śpiewami. Imponujący jest rozwój instytucji ubezpiecz. Kasy chorych we Lwowie.

— Co sądzicie tow. o P. P. S. i sytuacji kraju?

— Mam wrażenie i rozumiem, że położenie socjalistów w Polsce jest bardzo trudne wobec prowadzenia walki na kilku frontach. Tego na zachodzie nie rozumieją. Jest dla mnie jasnem, że P. P. S. innego stanowiska — aniżeli zajęła, w czasie wypadków majowych zająć nie mogła. Jestem zdania, że obecnie socjaliści polscy mają ogromne znaczenie w międzynarodówce ze względu na swoje zasługi dla kultury i demokracji Europy. Polska to ostatni kraj na granicy zachodu i demokracji.

— Socjalistyczny zachód — mówił dalej tow. Piérard — wierzył w to, iż ta krwawa wojna ludów musi się skończyć wolnością Polaków i Czechów, a wolność narodu łączono ściśle z wolnością polityczną i demokracją. Jestem przekonany na równi z całym socjalizmem Europy, że w Polsce ewolucja polityczna nie zawiedzie tej wiary.

— Czy w Belgji uważają dyktaturę bolszewicką czy faszystowską za nieszczęście dla ludzi i zaporę na drodze do rozwoju klasy pracującej, oraz czy komunizm rozwija się w Belgji?

— Socjaliści w Belgji — odpowiada tow. poseł — prowadzą skuteczną walkę z komunizmem. Na 72 posłów socjalistycznych w parlamencie jest tylko 2 komunistów. Socjaliści belgijscy uważają, że wszelka dyktatura jednostki czy klik powoduje osłabienie klasy pracującej i dlatego socjalna demokracja musi tego rodzaju formom stanowczo się przeciwstawić.

— Jako cudzoziemcowi po tak krótkim pobycie trudno mi — dodaje tow. poseł — ocenić obecne położenie polityczne w Polsce — ale przypuszczam, że przykrą rzeczą było dla P. P. S. oddzielenie się od jednego z dawnych swoich czołowych ludzi.

— My w Belgji również stoimy przed wielkiemi zagadnieniami, a to kwestją wojska i szkolną, które razem mogą doprowadzić do kryzysu gabinetowego.

— Partja socjalistyczna u nas jest zbyt wielką i silną aby przeciw niej rządzić, a jeszcze za słabą, ażeby sama mogła władzę objąć na podstawie swego programu.

Tow. Piérard odjechał przez Warszawę do Brukseli, gdzie jest równocześnie zastępcą naczelnego redaktora „La Peuple" — organu socjalistów belgijskich.

ST. D.

Wykluczenie Trockiego i Zinowjewa

z Centralnego Komitetu.

MOSKWA, 25. 10. W dniach od 21—23 października rb. obradowało plenum Centr. Komitetu i Centr. Komisji Kontrolnej partji komunistycznej, które postanowiło wykluczyć Trockiego i Zinowjewa z Centr. Komitetu Partji.

Odnośna rezolucja brzmi: „Połączone plenum Centralnej Komisji Kontrolnej we wrześniu 1927 r. okazało wielką tolerancję i ustępliwość w stosunku do Trockiego i Zinowjewa, dając im przez to możność wykonania swej obietnicy z 8-go września 1927 r. o zaprzestaniu akcji w kierunku tworzenia odrębnej frakcji, jednakże Trocki i Zinowjew oszukali partję powtórnie, ordynarnie naruszając przyjęte na siebie obowiązki. Nietylko nie zaprzestali akcji w kierunku tworzenia odrębnej frakcji, ale odwrotnie prowadzili ją przeciwko partji i jej jedności w stopniu graniczącym faktycznie ze stworzeniem nowej antileninowskiej partji wspólnie z inteligencką burżuazją. Wobec takiego stanu rzeczy połączone plenum Centr. Komisji Kontrolnej i Centr. Komitetu postanawia wykluczyć Trockiego i Zinowjewa z Centr. Komitetu Partji.

Połączone plenum Centr. Komitetu i Centralnej Komisji Kontrolnej postanawia jednocześnie cały materjał o działalności przywódców opozycji przedstawić 15-mu zjazdowi do rozpatrzenia.

—:::—

HENRYK BARBUSSE

Jeden płacze, a drugi się śmieje.

Marcin był nadzwyczaj zabawny, wciąż wszystkich do śmiechu pobudzał. Trudno było oprzeć się jego żartom. W ciasnym oszalowanym pokoiku sprzedawał znaczki pocztowe i najpiękniejszy czas swego życia spędził między szufladkami z stosami druków i publikacyj kasy oszczędności oraz szufladką na wpływające pieniądze.

Dzień w dzień sprzedawał publiczności te skarby, nieustannie żartując. Młody ten człowiek miał zmysł dla komizmu i wciąż usiłował wydobywać z sytuacyj i z ludzi to co najdrastyczniejsze. Z tego maleńkiego biura urzędowego rozchodziły się salwy śmiechu na całe miasto. Wszyscy byli nim zachwyceni, tak starzy ludzie, jak i młodzieńcy oraz kobiety zamężne. Zażywał wielkiego poważania. Nawet solidni ludzie, urzędnicy i kupcy mówili: „To kawalarz" i za złe mu nie brali jego oryginalnych wyskoków.

Ku wielkiemu niezadowoleniu tetryków i malkontentów, którzy najzapalczywszego reprezentanta znaleźli w lampiarzu Joelu, Marcin był powszechnie szanowany. Jak już wspomniałem, szczególnie kobiety nie mogły mu się oprzeć! Gdy żartami swojemi doprowadził je do wesołości i śmiechu, to już nie gniewały się, skoro jakiegoś pięknego poranka do gry słów dodawał manipulację rąk.

Joel, oczywiście, widział wszystko czarno; gdy u Marcina świat cały nabierał blasku, Joel umiał mówić jedynie o przykrościach i sprawach, wywołujących oburzenie.

Obaj znaleźli się w naszem miasteczku, podobnem pod każdym względem do innych małych miasteczek, gdy wybuchła wojna.. Było to w r. 1914 — jak sobie zapewne wszyscy przypominają.

Ramię przy ramieniu obaj poszli na front. Joel i Marcin należeli do tego samego rocznika i służyli przy tej samej broni. Rozumie się samo przez się, że ponury Joel przeklinał swój straszny los i mówił o mordzie. Przeciwnie Marcin, jak zawsze żartował i widocznie rozkwitał poza swoją biurokratyczną okratowaną klatką. Ludzie mówili: „Wygląda, jak gdyby szedł na wakacje". To samo działo się na froncie. Pośród wszystkiej okropności i nędzy wojennej, gdy kule i bagnety nieprzyjacielskie polowały na mięso ludzkie, Joel bezustannie przeklinał masowy mord, szczególnie zaś patrjotyzm; co więcej odważył się nawet twierdzić, że oficerowie i władcy państw nie są bynajmniej wyższemi istotami. Marcin pozostał wciąż tymsamym dowcipnisiem i żartownisiem. Joela piętnowano jako szkodliwy element a złote lampasy miały go na oku. Wyobraźcie sobie: człowiek, który tragicznie brał wydarzenia, opłakiwał los żołnierza i rzucał na sprawy światło, którego nie byliby dostrzegli. Ale gdy kończył swoje przemówienie, jawił się Marcin i zacierał wrażenie kilku odpowiedniemi słowami i zapobiegał wybuchowi protestu. Judzono ich wzajemnie na siebie, ale Joel pozostawał ponury wobec ukłuć Marcina, które w zachwyt wprawiały słuchaczy. Żołnierz w rodzaju Marcina posiadał, z powodu niezniszczalnego swego humoru, najwyższą wartość dla moralności wojska.

— Chłopak ten jest prawdziwym skarbem — zauważył kapitan Maqueron.

— On pobudziłby do śmiechu nawet owce przywiezione na rzeź — mówił major Ekenfelder, jako cywil rzeźnik i handlarz bydła.

Pewnego dnia Marcin otrzymał postrzał w głowę... Połowa żartu utknęła na ustach. Z powodu strzału tego zamilkł nagle — ale nie na zawsze. Wygramolił się. I nawet pieniąca wesołość pozostała mu.

Ale wesołość jego była nieco odmienna: bo przebył on trepanację czaszki. Z tego powodu powstały w głowie jego otwory i luki i pewna asymetrja...

Zdarzyło się czasem, że dowcipom jego towarzyszyły z podświadomości wydobyte długie litanje z katechizmu i cytaty z dziejów Francji. W szpitalu stał się ogromnie ożywiony, krzywił pociesznie twarz, skakał i robił małpie ruchy, które do łoża boleści przykutych żołnierzy zdumiewały i równocześnie rozweselały. Czasami przyzywano nawet naczelnego chirurga, ażeby i on mógł się ubawić.

— To jest kawalarz — mówił lekarz sztabowy. I wyjaśnił dlaczego w zwojach mózgowych zranionego pozostała tylko tego rodzaju pobudliwość. Uważał stan ten za krótkie spięcie wśród rozgałęzień jego mózgu.

Należy przyjąć, że w owym czasie potrzeba było djabelnie dużo żeru armatniego, bo Marcin znów musiał pójść na front.

(C. d. n.)

—:::—

Przed Zjazdem Nauczycielstwa w Warszawie.

W dniach od 1 do 3 listopada br. odbędzie się w Warszawie Zjazd delegatów Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

„Organizacja ta, licząca obecnie 37.598 członków, rozrzuconych na terenie całej Rzeczypospolitej w 1500 prawie punktach — ogniskach zbyt mocno związała się już z całokształtem życia społecznego, by zjazd jej delegatów nie interesował opinji publicznej. Pomijając bowiem intensywną akcję związku w interesie członków — organ. ta łoży wiele pracy w interesie ogólno-społ., szerzy oświatę na wsi i to nietylko przez to, że kształci swych członków społecznie, ale także organizuje wychowanie przedszkolne i oświatę pozaszkolną, prowadzi Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach, Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, wydaje szereg pism, jak „Praca Szkolna“, „Polskie Archiwum Psychologji“ (jedyne tego rodzaju pismo w Polsce), „Wiedza i Życie“, „Płomyk“ i „Płomyczek“ (pisma dla dzieci).

Sprawy, poruszane na Zjeździe nauczycieli szkół powszechnych, głęboko sięgają w podstawy życia państwowego tak, jak głęboką podwaliną każdego państwa, jest dobrze postawiona organizacja aparatu oświatowego i wychowawczego. Całe więc społeczeństwo winno zainteresować się treścią referatów i dyskusji na temat ustroju szkolnictwa i budowy szkół w Polsce, a specjaliści w tych sprawach winni zabrać głos na łamach prasy, aby ta przyszła polska szkoła była nie siedliskiem wstecznictwa, lecz kuźnią postępu i kształtowała dusze młodzieży na miarę tych zadań, jakie leżą przed nią, a których rozwiązanie i wykonanie decyduje o jutrze młodej państwowości polskiej.

Dla społeczeństwa naszego zatem zjazd potężnej organizacji nauczycielskiej jest wydarzeniem poważnem, wymagającem wielkiej uwagi.

Oto informacje, jakie otrzymaliśmy w Prezydjum Związku na temat zbliżającego się Zjazdu.

Pierwszą ze spraw, jaka będzie poruszana na Zjeździe będzie „zagadnienie budowy szkół w Polsce“. Naturalnie będzie to omówienie przedewszystkiem istoty budownictwa szkolnego i wykazanie konieczności tej budowy. Drugim punktem, którym zajmie się Zjazd — to sprawa „rządowego projektu ustroju szkolnictwa“. Projekt ten jest krokiem naprzód w porównaniu z projektem p. Grabskiego: porusza bowiem sprawę zasadniczą, jaką jest jednolitość ustroju szkolnictwa.

A jakże ze sprawą uposażeń?

Zostanie ona poruszona w trzecim referacie. W tej sprawie nasze postulaty są identyczne z postulatami wszystkich pracowników państwowych. Współpracujemy zupełnie solidarnie z innemi organizacjami w Centr. Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych. Tak, jak i innym organizacjom chodzi nam o poprawę bytu ogółu pracowników, w naszym wypadku — nauczycieli i nie może nas żadną miarą zadowolić projekt, wysuwany przez pewne czynniki rządowe, ustanowienia dodatków funkcyjnych, które dotyczą tylko bardzo ograniczonej ilości osób.

A z poważniejszych spraw organizacyjnych?

To będzie wpłacanie w dalszym ciągu dobrowolnego podatku w wysokości 1 proc.. Z tego podatku wznieśliśmy już sanatorjum w Zakopanem, jedno z największych w Europie. Pragniemy, by ten podatek został nadal utrzymany. Naturalnie decyzja jest całkowicie zależna od Zjazdu.

Czy chodzi jeszcze o wpłacenie na Sanatorjum?

Nie, ono już całkowicie jest wypłacone. Utrzymanie go oparte jest na samowystarczalności. Chcielibyśmy, by ten podatek wpływał na fundusz budowy domów związkowych. W pierwszym rzędzie chcielibyśmy zbudować dom związkowy w Warszawie z bursą, a następnie domy w miastach wojewódzkich. — Chodzi nam bardzo o bursy dla dzieci naszych członków, którzy nie mogą kształcić swych dzieci z powodu zbyt wielkich kosztów opłacania internatów czy stancyj. To są jednak nasze życzenia, o których dopiero Zjazd zdecyduje. *K.*

Kongres bułgarskiej partji robotniczej

SOFIA. W ubiegłą niedzielę otwarto tu 30 kongres doroczny socjalno-demokratycznej partji robotniczej. Weterani partji Boswelijew i Sakesow wygłosili mowy powitalne, w których dali przegląd dziejów partji.

Przewódca partji Pastuchow referował na temat sytuacji wewnętrzno-politycznej, — przyczem otwarcie zapowiedział, jak najostrzejszą walkę z hołdującym faszyzmowi rządem profesorów i oficerów. Mówca rzucił hasło: „Iść w lud! walczyć z terorem i korupcją w obronie konstytucji i socjalnej demokracji.

Przyjęcie prochów gen. Bema na Węgrzech.

Budapeszteński komitet Bema, dowiedziawszy się, że niezadługo nastąpi transport prochów Bema do ojczyzny, do Polski natychmiast przystąpił do przeprowadzenia czynności przygotowawczych. Na posiedzeniu komitetu na którym prezydował generał Jerzy Balezs, omówiono program uroczystości przewidzianych dla uświetnienia pobytu zwłok wielkiego wodza, bohatera na ziemi węgierskiej w drodze z Aleppo, z dalekiej Turcji do Polski. Po dyskusji postanowiono, ażeby 10. grudnia w dniu śmierci gen. Bema urządzić krajową uroczystość pamiątkową.

Poproszona także gen. Balazsa, aby historyczny odczyt, który miał o słynnej działalności wojennej Bema w Siedmiogrodzie posłał do ministerstwa wojennego polskiego.

Mimochodem.

„Błoto tylko z kanału“!..

Jak rozmaite i często bardzo oryginalne panują u nas pojęcia o czystości, tego dowodem są ostatnio zarządzenia miejskiej komisji sanitarnej, nakazującej mieszkańcom m. in. usunięcie z ganków podwórzowych nawet małych pak z niewinnym węglem, który wprawdzie nie przyczyniał się do estetycznego wyglądu tychże ganków, niemniej wszakże ze względów praktycznych były tam stale umieszczane przynajmniej w porze zimowej.

A oto dla kontrastu mały obrazek rodzajowy z naszych stosunków z dziedziny opieki nad zdrowotnością miasta:

Około godz. 10-tej zajechał wózeczek z lepkiem błotem na ul. Teresy i eskortujący wózek najspokojniej zaczęli zrzucać całą zawartość wózka na ulicę.

Na zapytanie skierowane do jednego z robotników, otrzymano bardzo naiwną odpowiedź, że to tylko „z kanału błoto“.

Równocześnie obsługa auta ciężarowego nr. 11. zakładu czyszczenia miasta, wypróżniała wózki napełnione tylko uschłemi listkami, pilnie bacząc, by ani jeden zwiędły listek nie zanieczyszczał powietrza, a działo się to u zbiegu ul. Ujejskiego i pl. Jura.

Więc w ul. Teresy cuchnące błoto nie szkodzi, a zaraz w sąsiedztwie, nawet listki zwiędłe zawadzają... St.

HANDEL Z ROSJĄ.

WARSZAWA, 26. 10. (Pat.). W mies. wrześniu r. b. przybyło z Rosji do Polski 1.632 wagonów towaru, z czego prawie 1.500 wagonów przypada na rudę żelazną. Z Polski do Rosji wysłano w tym czasie 236 wagonów, głównie cynku, maszyn rolniczych blachy i żelaza.

SUBWENCJE DLA TEATRÓW W KATOWICACH.

Magistrat m. Katowic uchwalił na ostatniem posiedzeniu rozdzielić przewidzianą w budżecie na subwencje dla teatrów sumę 125 tys. zł., podobnie jak dotychczas, tj. w ten sposób, że Teatr Polski otrzyma 100.000 zł., a niemiecki 25.000 zł.

Straszliwa katastrofa okrętowa na morzu.

Zatonięcie statku włoskiego.

RIODE JANEIRO. 26 10. (Pat.). Według otrzymanych tu radjotelegraficznych wiadomości statek włoski „Principessa Mafalda“ płynący z Genui zatonął u wybrzeży Bahja. Na pokładzie statku znajdowało się 1'300 pasażerów. 400 pasażerów uratowały 4 parowce. Poszukiwania za pozostałymi trwają w dalszym ciągu.

RIO DE JANEIRO 26 10. (Pat.). Z 720 pasażerów włoskiego parowca „Princessa Mafalla“ jeden ze statków francuskich zabrał na swój pokład 120 pasażerów, okręt brytyjski 200, a niemiecki 400. Inny statek brytyjski brał również udział w akcji ratunkowej, nie wiadomo jednak, czy zabrał rozbitków.

Dzięki bohaterskim wysiłkom załogi 6 statków, które odpowiedziały na rozpaczliwe sygnały tonącego okrętu setki osób zostało uratowanych. Według ogólnego przekonania zginęło wielu pasażerów trzeciej klasy. Ostatnio nadeszła wiadomość, że „Mafalda“ wiozła 1.600 pasażerów, z których większość emigrowała do Argentyny.

Masowy mord rabunkowy.

WARSZAWA. 26. października. (A. W.) Ohydnej zbrodni rabunkowej dokonano we wsi Justynów pow. brzezińskiego. 4 zamaskowanych bandytów, wtargnęło do domostwa gospodarza Klema, uchodzącego za człowieka zamożnego. Sterroryzowawszy domowników, bandyci kolejno wyprowadzili ich do przyległej izby, gdzie zadawali wałkiem od magla śmiertelne ciosy w głowę. Pierwszą ich ofiarą był 69-letni ojciec rodziny Fryderyk Klem, następnie bandyci zamordowali 66- letnią żonę Klema Marję, 27-letnią córkę Marję i 13- letnią Wiktorję, poczem zrabowawszy pieniądze, stanowiące posag zabitej Marty zbiegli. Na miejsce mordu sprowadzono psa policyjnego „Lorda“. Idąc jego śladem, policja aresztowała 4 osoby, podejrzane o dokonanie tego ohydnego mordu.

Uwolnienie zabójcy Petlury.

WARSZAWA, 26 10. (tel. wł.). Dziś wieczorem tutejsza prasa żydowska otrzymała z Paryża wiadomość, że zabójca Petlury Schwarzbard został uniewinniony.

Szczegóły zabójstwa podczas bójki na pl. Krakowskim.

19-letni Marjan Dziedziński został w ub. wtorek zamordowany podczas bójki na wspomnianym placu. Przebieg i motywy zbrodni są wielce charakterystyczne dla stosunków jakie panują wśród osobników, wałęsających się bez zajęcia i miejsca zamieszkania.

Na placu Krakowskim, jak wiadomo — sprzedają handlarki różne artykuły spożywcze, oraz ciepłą kawę i herbatę, gotowaną w samowarach. W krytycznym czasie jedna z tych „kawiarek“ N. Rostocka, będąc w stanie podchmielonym, poczęła kłócić się ze swą sąsiadką Bronisławą Winiarską. W obronie zaatakowanej stanął przyjaciel jej 25-letni Władysław Kędzierski, który w tym czasie bawił na placu. Rostocka również miała wielu przyjaciół pomiędzy włóczęgami, gdyż niejednokrotnie dawała im żywność na kredyt. Kilku z nich, stając w obronie Rostockiej, rzuciło się na Kędzierskiego, ten zaś podczas bójki pchnął nożem w pierś Dziedzińskiego i zbiegł. Wczoraj o północy w poszukiwaniu za zbiegłym zabójcą udał się do Zamarstynowa referent Urzędu śledczego p. Wnękiewicz, w towarzystwie wywiad. Malawskiego i Klepczaka. W realności przy ul. Łanowej l. 35, odszukano Kędzierskiego. Spał on wraz z matką pod pierzyną. Zbrodniarz przesłuchany na miejscu przyznał się do winy, twierdząc, że działał we własnej obronie. Nóż, którym zabił Dziedzińskiego, porwał rzekomo w ostatniej chwili ze stołu Winiarskiej, uciekając zaś rzucił go pomiędzy straganу. Zabójcę dziś odstawiono do sądu.

Zamordowany Dziedziński pomimo młodych lat był dozorowanym złodziejem. Wczoraj aresztowała policja kolegę jego Marjana Sąsiada, poszukiwanego za kradzież, popełnioną spólnie wraz z zamordowanym włamywaczem.

Uregulowanie stosunków służbowych pracowników umysłowych.

WARSZAWA. 26. października. (A. W.) W dniu jutrzejszym wznowione zostanie po dłuższej przerwie posiedzenie rady prawniczej, na którem zakończy się omawianie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzpl. w sprawie umowy o pracę pracowników umysłowych. Projekt ten opracowany został przez Min. Pracy.

—:::—

POŻAR W ZAKŁADACH GARBARSKICH W LUDWINOWIE.

KRAKÓW, 26. 10. (Pat.). Dziś wybuchł pożar w wielkich zakładach garbarskich w Ludwinowie. Ogień powstał w magazynach mieszczących materjały łatwo zapalne, z powodu nieostrożności jednego z robotników.

—:::—

O OŻYWIENIE RUCHU BUDOWLANEGO.

WARSZAWA, 26. 10. (tel. wł.). Ministerstwo robót publ. przygotowało na Radę min. wnioski finansowo-budowlane, które przewiduje podniesienie komornego do 100 proc. przedwojennego komornego, przyczem różnica między obecnem komornem, a podniesionem do 100 proc. dla różnych lokali byłaby przeznaczona na cele ożywienia ruchu budowlanego.

—:::—

OLBRZYMIE TRZĘSIENIE DNA OCEANU SPOKOJNEGO.

NOWY JORK, 26. 10. (AW). Na podstawie równo brzmiących spostrzeżeń stacyj sejsmograficznych zanotowano, że dno Oceanu Spok. aż do morza Karaibskiego i Wysp Antylskich zostało nawiedzone strasznem trzęsieniem, które poruszyło i wzburzyło nietylko Ocean Spokojny, ale wpłynęło nawet na wszystkie morza ziemi. Trzęsienie odczuto też na licznych wyspach, a nawet na półwyspie Alaska.

Gwałtowna burza na polskiem morzu.

GDAŃSK, 26 10. (AW.). Dwa statki polskie Spółki „Wisła-Bałtyk“ z Trzewa: „D. W. 701“ i „Bronek“ naładowane węglem i ciągnione przez holownik zostały przy ujściu Wisły pod Schiewenhorst zaskoczone gwałtowną burzą. Liny stalowe łączące holownik ze statkami zostały zerwane. Holownik straciwszy kotwicę, ratował się ucieczką do portu Schiwenhorst, a dwa statki polskie naładowane węglem rzucone zostały przez burzę na mieliznę. Na statku „Bronek“ ster uległ zniszczeniu. Wczoraj udało się parowcowi „Danzig“ przyciągnąć statek „D. W. 701“ do portu Schiewenhorst, a dziś rano uratować statek „Bronek“ z załogą.

—:::—

Senator Bojko wystąpił z „Piasta“.

WARSZAWA, 26. 10. (tel. wł.). Senator Bojko ogłosił w Krakowie odezwę o swojem wystąpieniu ze stronnictwa „Piasta“. W odezwie tej zapowiada wydawanie własnego dziennika, zerwanie z polityką pos. Witosa, zgodną współpracę z rządem, oraz zwołanie kongresu chłopskiego do Warszawy.

—:::—

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS DOKONYWANIA FOTOGRAFJI.

AMSTERDAM, 26. 10. (AW). W miejscowości Zaandam w czasie uroczystości weselnych wydarzył się tragiczny wypadek. W chwili dokonywania fotografji uczestników uroczystości przy świetle magnezjowem, nastąpiła eksplozja, w wyniku której 6 osób zostało rannych, a jedno dziecko zostało zabite na miejscu.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Ostrzeżenie.

Podaję do publicznej wiadomości, że długi zaciągnięte przez moją żonę Marję Konecką **wypłacać nie będę.**

Michał Konecki
Stryj, ul. Trybunalska 1.

Działalność Kasy chorych m. Lwowa w miesiącu wrześniu 1927 r.

Ogółem zgłosiło się chorych 15.310, niezdolnych do pracy było 2.074, do specjalistów odesłano 8.185, wyjazdów do obłożnie chorych członków było 892, wyjazdów do obłożnie chorych członków rodzin było 1.418.

Wydano: cwikierów i okularów 582, opasek brzusznych, przepukl. i na żylaki 101, wkładek do bucików 156, Pończoch gumowych 5 par, protez zębnych 64, protez ocznych 4.

Wykonano: badań krwi i moczu 642, badań krwi na Wassermana 124, badań krwi na gon. 36, badań krwi na Son. 22, badań plwocin 96, naświetleń i prześwietleń Rentgenem 857, kąpieli u dra Serbeńskiego 100, zapięgów hydropatycznych 12.

Zasiłków wypłacono 128.697,38 zł. Dni niezdolności do pracy było 49.025. W szpitalu leczono 160 członków, 78 członków rodzin. W Tow. Walki z gruźlicą 45., w Okręgowym Związku Kas chor. leczono 99 osób. Wyjazdów na wieś przyznano 150, do Szkła wysłano 80 osób, do Iwonicza 7, do Worochty 31, do Sanatorjów w Hołosku 35 osób, do Bystrej wysłano 7 osób, do Wodzisławia 6.

Wydano recept:
W aptece przy ul. Brajerowskiej 14.635, w aptece przy ul. Fredry 10.210.

Zmarło we wrześniu członków Kasy 37, członków rodzin 62.

—:::—

Przegląd prasy.

Na kim opiera się władza w Polsce — Kryzys w partji bolszewickiej Rosji. — „Czas" o parlamentaryźmie.

Tow. pos. Niedziałkowski stawia w „Robotniku" aktualne pytanie: na kim i na czem opiera się dziś władza w Polsce.

Czy na tych grupach politycznych, które ją oficjalnie popierają? — pyta tow. Niedziałkowski. — Z pewnością nie. Stosunek rzeczywisty wygląda raczej wręcz odwrotnie. To nie system rządów marszałka Piłsudskiego istnieje dzięki Partji Pracy, Związkowi Naprawy, monarchistom ziemiańskim, ale właśnie Partja Pracy, Związek Naprawy, konserwatyści żyją politycznie dzięki Piłsudskiemu, żyją okruchami jego osobistego autorytetu, dając mu w zamian bardzo mało, bodaj nic w sensie oddziaływania na szeroką opinję kraju.

Co stanowi tedy podstawę rządu? Nie poszczególni ministrowie. Sam Piłsudski. Organizacja władzy i polityka państwowa Polski zawisły faktycznie na jednym tylko człowieku. To jest i siłą techniczną i ogromną słabością zarazem całego systemu. Przeciwko temu systemowi występuje opozycja.

Opozycja prawicy nacjonalistycznej, Obozu Wielkiej Polski, poniekąd także „Piasta" i Ch. D., ma zupełnie inne źródła, zupełnie odmienną ideologię, niż opozycja PPS., a w następstwie i „Wyzwolenia".

W pierwszym wypadku mamy do czynienia z walką osobistą. W wypadku drugim chodzi o opozycję zasad. Jeżeli mowa o zagadnieniu ustrojowym, prawica nacjonalistyczna pragnie obalić demokrację parlamentarną bądź w imię faszyzmu, jak „Obwiepol" bądź też uderzając w demokratyczną ordynację wyborczą. „Piast" i Ch. D. zachowują się chwiejnie. PPS. broni demokracji parlamentarnej, jako takiej, broni klasowych interesów robotniczych. Skądżeby zatem mógł powstać jakiś „jednolity front opozycyjny"?

Zastanawiając się zaś nad tem, czy system rządzenia, zbudowany na jednostce i na parlamentarnym układzie sił z przed pięciu lat, może być systemem stałym, albo chociażby trwałym;

Nie! Odpowiedź negatywna wynika z samej istoty rzeczy. Mamy do czynienia z systemem przejściowym, przed którym stoją tylko dwie drogi otworem: albo podporządkuje się on woli kraju, wyrażonej w wyborach, które nadchodzą, albo spróbuje przeobrazić sam siebie w system stały, w oderwaniu od jednostki, poprzez odpowiednie gruntowne zmiany ustroju konstytucyjnego państwa. — Trzeciego wyjścia niema.

*

Wykluczeniem Trockiego i Zinowiewa zajmuje się „NOWA REFORMA":

„Ostatnie uchwały komitetu centralnego i komisji kontrolnej dowodzą, że walka między rządzącą większością, a opozycją weszła już w stadjum nieprzejednania. Jedno z dwojga: albo większość środkami teroru zdusi i zgniecie opozycję, albo opozycja wejdzie na drogę rewolucyjną i zacznie przygotowywać przewrót zbrojny celem obalenia nienawistnego jej systemu. W obu wypadkach partja bolszewicka dojdzie rychło do najcięższego w swojej historji kryzysu".

*

„CZAS" zajmując się zwolaniem ostatniej sesji sejmowej, tak pisze o parlamentaryźmie w Polsce:

„Korzystamy z każdej sposobności, aby przypomnieć opinji, że opinja polska, potępiając nasz obecny parlamentaryzm, nie powinna potępiać i przekreślać idei parlamentaryzmu. Parlament jest cennym i koniecznym w naszych stosunkach organem narodu, byle tylko nie taki parlament. Zbliżające się wybory, o ile rząd nie narzuci nowej ordynacji wyborczej, lecz zasłoni się legalizmem — a na to się zanosi, dadzą parlament nie o wiele lepszy, a i to w najkorzystniejszym tylko wypadku. Jeśli i ten drugi parlament będzie albo gorszy, albo taki sam, albo mało co lepszy — to wówczas cóż pozostanie do uczynienia?

Pewną rękojmią dla podniesienia wartości przyszłego sejmu i senatu byłaby następująca ewentualność: gdyby mianowicie rząd zdecydował się odbyć najbliższe wybory, nawet na podstawie starej ordynacji, pod hasłem „gruntownej i trwałej reformy obecnego ustroju". Ustrój nasz jest chorobliwy; — wszyscy uczciwi ludzie — poza kilku partjami — to jasno widzą. Gdyby rząd hasło takiej reformy wywiesił i swoje zamiary pod tym względem określił, umożliwiłby grupom myślącym kategorjami państwowemi, grupom umiarkowanym, grupom nie żyjącym z demagogji społecznej czy nacjonalistycznej, skuteczną walkę z temi rozkładającemi Polskę partjami".

—::—

Konfiskata Dziennika Ludowego.

Wczoraj numer „Dziennika Ludowego" został przez policję skonfiskowany. Ofiarą konfiskaty padł artykuł pod tyt. „Po pierwszym strejku pracowników umysłowych".

Zjazd karaimów.

WILNO. 26. października. (A. W.) Na odbytym niedawno w Trokach ogólno- polskim zjeździe delegatów gmin karaimskich (celem dokonania wyboru hachama trockiego, jako naczelnej władzy duchownej Karaimów w Polsce, p. Firkowicz, otwierając zjazd scharakteryzował rozwój Karaimów od XV. w. w Polsce.

Zaznaczył, że rozwój sekty karaimskiej łączy się ściśle z siłą i pomyślnością państwa polskiego. Na stanowiska hachama wybrano jednośnie Seraja Bej Szapszal, byłego hachama taurydzkiego i odeskiego.

W myśl uchwał zjazdu, wojewoda wileński, p. Raczkiewicz, wystosował dwie depesze hołdownicze uczestników zjazdu karaimskiego: do p. Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego.

Z sali teatralnej.

Pierwszy koncert symfoniczny.

Do doskonałych produkcji artystycznych, należał pierwszy koncert symfoniczny w Miejskim Teatrze Wielkim, pod batutą dyr. opery Jerzego Bojanowskiego.

Program obejmował koncert fortepianowy (op. 43) L. Różyckiego, poemat „Odwieczne pieśni" Karłowicza i IV. symfonję (op. 36), Czajkowskiego.

Trzyczęściowy koncert Różyckiego, którego twórczość najchętniej wyraża się w formach scenicznych odznacza się wyrazistością instrumentacji i doskonałem wyzyskaniem odrębnego kolorytu fortepianu i orkiestry. Mimo nadmiaru czynników wirtuozowskich, — gam, pasaży — w partji, fortepianowej i częstych sekwencji należy koncert do cennych utworów Różyckiego.

Partję fortepianową wykonał z prawdziwem zacięciem artystycznem znakomity pianista p. Turczyński. Monumentalny w formie, potężny w treści jest tryptyk symfoniczny Karłowicza „Odwieczne pieśni". Pieśń pierwsza o wiekuistej tęsknocie jest wyrazem pragnień wiecznie tęskniącej i buntującej się duszy, i jej tragicznych zmagań się, ich beznadziejność występuje w całej pełni w pieśni o miłości i śmierci, przeradzając się w pieśni o wszechbycie w panteistyczną kontemplację.

W pierwszych dwóch częściach przeważa chromatyka, tak bardzo nadająca się do odbicia podniosłych zmieniających się stanów duszy.

Wszystkie trzy części stanowią bez względu na różnice psychiczne, zwartą, jednolitą całość, związaną wspólnością tematyczną.

Potężna wola i moc ducha, której źródła szukać należy w głębokiem odczuciu i ukochaniu przyrody górskiej, wycisnęły swe piętno nie tylko na „Odwiecznych pieśniach" ale na całej twórczości Karłowicza.

Jakże inną jest psychika Czajkowskiego! Wyczerpany przeciwnościami losu, pada wreszcie zwyciężony w walce z życiem, tknięty newrozą. Tym się tłumaczy głęboko emocjonalny, pesymistyczny nastrój jego dzieł, przepojonych lirycznemi wynurzeniami.

Pierwsza część czwartej symfonji jest właśnie wyrazem ciężkich przeżyć Czajkowskiego, Andante jest ich ukojeniem, Scherzo — powrotem do równowagi, a nawet przejawem, pogody ducha.

Zbliżony do romantyków niemieckich, ma Czajkowski w śpiewnej melodyce i harmonji wiele cech wspólnych z Glinką, twórcą narodowej opery rosyjskiej.

Grywany dotąd z powodzeniem wszędzie zagranicą, w własnym kraju zasłużył sobie dziś na miano „zdeklarowanego intelligenta", który ani się umiał przystosować do ciężkich warunków życia, ani wznieść ponad nie.

Wykonanie wszystkich trzech utworów, stało na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Wybitny talent kapelmistrzowski p. J. Bojanowskiego, zarysował się w pełni dopiero w muzyce symfonicznej; szczególnie w ustępach, będących wyrazem kontemplacji i duchowego skupienia, ujawniła się jego suggestywna wola w stosunku do orkiestry, która tym razem zdobyła się na nadzwyczajny wysiłek artystyczny.

A. S. Z.

Robotnicy w Ustrzykach przepędzają warchołów czumowskich.

W dniu 19. paźdz. 1927, odbyło się zgromadzenie robotników rafinerji „Fanto" w sali Związku Metalowców, na którem referował sekr. okręg. Zw. metalowców tow. Węglowski.

W dwugodzinnem swem przemówieniu przedstawił zebranym obecne położenie klasy pracującej wskazywał na konieczność należenia do Związków Zawodowych i jakie korzyści przynoszą Związki klasie pracującej. Równocześnie zobrazował zebranym projekt opracowany przez C. K. W. o ubezpieczeniu na starość, o najmie pracy i o umowach zbiorowych, które dla klasy pracującej są niezbędne.

Po referacie wyłoniła się dość obszerna dyskusja, w której 3-ch obecnych na sali zwolenników Czumowizny, w osobach Zająców, Stabryńskich i Zakałużnych, starali się zamącić spokój swem prowokacyjnem zachowaniem na co tow. Węglowski dał im ciętą odprawę, tak, że byli zmuszeni z rumieńcem na twarzy, opuścić salę.

Robotnicy rafinerji „Fanto" wreszcie przyszli do przekonania, że demagogiczna robota Czumy i jego trzech zwolenników, notorycznych, służalczych, znanych ze strejku wywołanego przez Czumę doprowadziła ich do ruiny, jako też rozbiła solidarność klasy pracującej. Świadczy o tem przedłożona rezolucja, uchwalona jednogłośnie.

1) Robotnicy rafinerji „Fanto" zgromadzeni w dniu 19. października 1927 uchwalają przystąpić solidarnie do Zw. Metalowców.

Wyrażają pełne zaufanie władzom centr. Zw. Met. jako też, sekr. tow. Węglowskiemu, potępiają demagogiczną robotę rozbijaczy ruchu zawod.,

Zebrani domagają się wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość, ustawy o umowach zbiorowych oraz o najmie pracy wedle projektu Centr. Kom. Zw. Zaw.

Apelują do starostwa w Lisku, ażeby wydało ostry nakaz o przestrzeganiu cennika o artykułach pierwszej potrzeby.

Zaznaczyć należy, że ceny w Ustrzykach są wyższe niż w innych miejscowościach. I tak 1 kg. ryżu kosztuje 1.40, 1 kg. mąki pszennej 95 gr., 1 kg. chleba żytniego 70 gr., jajo 22 gr., 1 kg. masła 5 do 6 zł. 1 kg. mięsa 1.90 zł. Byłoby wskazane, ażeby czynniki kompetentne wglądnęły w stosunki panujące w Ustrzykach, gdyż robotnicy zarabiający w tartakach od 2 do 3 zł., obarczeni rodziną nie są w stanie wyżyć z tych głodowych płac.

—:::—

Legenda o „dobrobycie" robotników amerykańskich.

Sekretarz związków metalowców w Amerykańskiej Federacji Pracy, John P. Frey, przemawiając na zjeździe Federacji zaznaczył, że reklamowany tak głośno powszechny dobrobyt amerykański ma i odwrotną stronę znacznie ciemniejszą od wystawionej na pokaz. Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych

DOCHODZI OBECNIE DO MILJONA,

a około 3 i pół miljona robotników żyje z połowicznych zarobków, pracując po parę, lub kilka dni tygodniowo.

Głównym terenem depresji jest przemysł węglowy, włókienniczy, krawiecki, i szklany. Depresja ta zdaniem Frey'a, barazo niepochlebnie świadczy o inteligencji kierowników wielkiego przemysłu i chwalców dobrobytu powszechnego, który powszechnym nie jest bynajmniej. Przeciwnie, prawdziwe cyfry nie zawsze i nie wszędzie, świadczą o nim.

—:::—

Związki zawodowe pracowników państw. i ich akcja o poprawę bytu.

Rozwijający się coraz silniej organizacyjny ruch zawodowy doprowadził do utworzenia szeregu już silnych związków pracowników państwowych. Dalszym etapem tego rozwoju jest utworzenie instytucji, skupiającej akcję poszczególnych związków — Centralnej Komisji Porozumiewawczej związków zawodowych prac. państwowych.

W skład jej nie weszły związki o charakterze tylko zewnętrznie zawodowym, ewentualnie związki drobne, szczególnie te, w których pokutuje duch separatyzmu dzielnicowego, których centrale znajdują się już to we Lwowie, już w Krakowie. Dodać należy, że część tych „central“ istnieje dla ambicyj wyborczych jednostek, stojących na ich czele zwolujących w okresie przedwyborczym, jak to ma miejsce i obecnie Kongresy.

W chwili obecnej do Centralnej Komisji Porozumiewawczej należą następujące organizacje: Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.), liczący 66.000 członków, Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (38.000 członków), Zw. Prac. Poczt. Telegr. i Telef. (20.000), Stowarzyszenie Urzędn. Państw. (16.000), Zw. Urzędn. Kolejow. (10.000), Zaw. Związek Maszynist. Kolej. (9.000), Zw. Drużyn Konduktorskich (8.000), Zw. Niższych Funkcjonarj. Państ. (4.000), Związek Pracowników Więziennych (3.000), Zw. Zaw. Leśników (2.500), Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Średnich (2.000), Stowarzyszenie Asystentów Szkół Wyższych (1.200), Zw. Prac. na drogach wodnych (100), Zw. Mechaników Pol. Szkół Państw. (50). Centralna Komisja Por. reprezentuje więc pokaźną liczbę przeszło 175 tysięcy pracowników państwowych, jest więc instytucją, która zabiera głos, głos ważki w sprawach, tyczących pracowników państwowych.

Na skutek inicjatywy C. K. P. osiągnięto porozumienie w kwestjach gospodarczych kraju i ekonomicznych świata pracy z następującemi centralami: Centralną Kom. Klasowych Zw. Zawodowych, Radą Naczelną Zw. Pracowników Samorządowych i Centr. Organiz. Związk. Prac. Umysłowych. Wszystkie te centrale wystąpiły solidarnie na t. zw. konferencji gospodarczej, zwołanej przez p. Bartla.

Akcja pracowników państwowych doprowadziła wreszcie do podwyżki uposażeń o 10 procent.

Rosnąca w dalszym ciągu drożyzna pozbawiła wartości podwyżkę i pogarszała położenie pracowników z dnia na dzień. Sytuacja stała się wreszcie tak naprężona, że dalsze przewlekanie niespełnienia dawanych obietnic przez Rząd było nie do pomyślenia i nastąpiło wreszcie ku ogólnemu rozczarowaniu prac. państw. wydanie dekretu o jednorazowym zasiłku, płatnym w dwóch ratach. We wrześniu przyjął p. Bartel przedstawicieli prac. państw. w osobach prezydjum C. K. P., którzy żądali rozciągnięcia mocy dekretu na emerytów, wdowy i sieroty i na inne kategorje prac. państw. Z postulatów dotychczas wysuniętych przez prac. państw. pewna ilość ich została już zrealizowana.

Coraz jaśniej staje przed światem pracowniczym potrzeba konsolidacji jak najściślejszej. Dotychczasowe metody, zapomocą których pracownicy poprawić usiłują swój byt, wydają tak minimalne rezultaty, że konsolidacja ta nastąpić musi niezadługo.

Strejk bankowców przyczynił się w wielkiej mierze do zrozumienia tej konieczności i doprowadził już do pewnego porozumienia między centralami, temi samemi właśnie, które już raz się porozumiały w okresie narady gospodarczej w 1926 r.

Zabiegi Pomorza o rozszerzenie granic Województwa

Względy gospodarcze, społeczne i polityczne przemawiają za przyłączeniem Bydgoszczy i sąsiednich powiatów do Pomorza.

Województwo Pomorskie w obecnych swych granicach nie daje samorządowi wojewódzkiemu możności do rozwinięcia prawidłowej działalności.

Rozmiary Województwa Pomorskiego są zbyt szczupłe, gdyż według opinji znawców i teoretyków prawa administracyjnego województwa w Państwie Polskiem winne obejmować obszar, zamieszkały przez około półtora miljona mieszkańców. Przez przyłączenie Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego, wyrzyskiego, szubińskiego, inowrocławskiego i miasta Inowrocławia, obszar Województwa wzrośnie do 20.897 km. kwadr., o 21 powiatach, 48 miastach, 1.799 gminach, 1.015 obszarach dworskich i ludności 1,281.260 podczas gdy Województwo Poznańskie już po odłączeniu tych powiatów obejmować będzie 32 powiaty, 101 miast, 2.593 gmin, 1.407 obszarów dworskich o obszarze 22.092 km. kw. i ludności 1,622.248.

Przyłączenie wyżej wspomnianych powiatów i miast będzie miało pierwszorzędne znaczenie dla ukształtowania się stosunków ekonomicznych i uwarstwowienia społecznego w Województwie Pomorskiem, a bogate i silniej rozwijające się powiaty będą mogły dostarczyć środków finansowych, które umożliwią prawidłowy rozwój samorządu wojewódzkiego.

Przyłączenie Bydgoszczy umożliwi utworzenie własnej szkoły dla położnych, której brak daje się bardzo odczuwać, a która tylko w mieście wielkiem powstać może. Rozszerzenie wreszcie terytorjum Województwa umożliwi utworzenie własnej Ubezpieczalni krajowej, której służyć będzie też Lecznica dla piersiowo chorych w Smukale pod Bydgoszczą oraz zorganizowanie ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie. Licząc się ze słabą siłą płatniczą ludności i chcąc ograniczyć ciężary spadające na miasta i powiaty tytułem podatku krajowego może mieć Pomorski Związek krajowy jedynie na oku utrzymywanie tych zakładów i instytucji, które po samorządzie prowincjonalnym przejął, oraz konserwację dróg bitych, nie może zaś marzyć o rozszerzeniu swej działalności, zwłaszcza na polu podniesienia produkcji krajowej oraz w zakresie popierania nauki, kultury i sztuki.

Pomorski Związek Krajowy rozszerzy swoją działalność, zyskując należyte podstawy finansowe. Dalej otrzyma Krajowy Zakład dla ociemniałych w Bydgoszczy oraz Zakład poprawczy w Szubinie.

Miasto Bydgoszcz jest już dzisiaj jednem z najważniejszych centr handlowych w Polsce i ma duże znaczenie jako miasto przemysłowe o wielkiej ilości poważnych zakładów fabrycznych. Położone nad kanałem Noteć—Brda—Wisła, łączącym system wodny Odry i Wisły, ma zwłaszcza dla handlu drzewnego ogromne znaczenie.

Przyłączenie Bydgoszczy i sąsiednich powiatów w znacznej bardzo mierze podniesie rolnictwo i chów bydła, przemysł i handel w Województwie Pomorskim.

Względy geograficzne i komunikacyjne jak i troska o prawidłowy rozwój samorządu wojewódzkiego wymagają znacznego rozszerzenia granic terytorjalnych Województwa Pomorskiego.

Ekonomicznie zaś i gospodarczo silny samorząd wojewódzki umożliwi spełnianie zadań gospodarczych i kulturalnych województwa wytrąci z rąk wrogów państwowości polskiej niejeden argument, którym dzisiaj skutecznie operować mogą, porównując stan obecny z gospodarczym stanem z czasów pruskich.

Żer.

Projekt rozporządzenia o zwalczaniu żebractwa.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej został ostatecznie uzgodniony przez międzyministerjalną konsultację prawną.

Rozporządzenie przewiduje zastosowanie środków zapobiegawczych, poprawczych i karnych.

Żebrakiem, zgodnie z określeniem rozporządzenia, jest ten, kto zawodowo zajmuje się wypraszaniem dla siebie w jakikolwiek sposób jałmużny, włóczęgą zaś jest ten, kto bez pracy i środków do życia zmienia stale miejsce swego pobytu, nie mając przytem na względzie znalezienia pracy.

Postanowienia rozporządzenia zastosowane również zostaną do tego, kto: a) nałogowo oddaje się grze hazardowej, pijaństwu, narkotyzowaniu lub próżniactwu, dochodzącym do takiego stanu, że dla utrzymania bądź jego samego, bądź też jego rodziny udzielać trzeba pomocy z tytułu opieki społecznej; b) kto pobiera wsparcie z tytułu opieki społecznej i z niechęci do pracy wzbrania się wykonywać ofiarowanej mu pracy.

Do walki z żebractwem i włóczęgostwem służyć będą:

1) domy pracy dobrowolnej;
2) przytułki i
3) domy pracy przymusowej.

Do domów pracy dobrowolnej przyjmowani będą żebracy i włóczędzy na własne życzenie, więźniowie po odbyciu kary, osoby o niezupełnej zdolności do pracy oraz wszystkie inne osoby nie mogące znaleźć pracy. Praca w domach tych jest płatna.

Do przytułków przyjmowani będą zupełnie niezdolni do pracy żebracy i włóczędzy.

Przymusowemu umieszczeniu w przytułku lub zakładzie specjalnym na mocy decyzji sądu podlega żebrak i włóczęga, który nie chce wstąpić dobrowolnie do tych zakładów.

Kto, posiadając wystarczające środki utrzymania, żebrze, będzie karany więzieniem od 6 miesięcy do 2 lat, a w razie powtórzenia przestępstwa — od roku do 5 lat. Jednocześnie z karą więzienia **może być wyznaczona grzywna od 100 zł. do 5. 000 zł.**

Do zakładania i utrzymywania domów pracy przymusowej i dobrowolnej obowiązane są wojewódzkie związki komunalne.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fura słomy".
Piątek, o godz. 7.30 „Najpiękniejsza z kobiet".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Czwartek, o godz. 7.30 „Osiołkowi w żłoby dano".
Piątek, o godz. 7.30 „Osiołkowi w żłoby dano".
Sobota, o godz. 4 popoł. „Chodźcie dzieci".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano". (Wyst. Malickiej i Węgierko).

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„KOPERNIK" — „MARYSIENKA": 12 Djamentów. w gł. roli Douglas Fairbanks.
„PALACE": Szalona Lola.
„LEW": Wyspa straceńców.
„APOLLO": Noc poślubna.
„CHIMERA": Czy powinniśmy milczeć.
„ŚWIATOWID": Dramat w szponach żywiołów.
„FATAMORGANA": Moralność salonowa.
CASINO: „Miłość i szubienica" Pola Negri.

—:::—

NA DNI ZADUSZNE przygotowuje Teatr Wielki dla szerokich sfer publiczności dramat zaduszny E. Raupacha: „Młynarz i jego córka", który ukaże się jako widowisko popularne — po cenach zniżonych — na przedstawienia popołudniowe w dniach świątecznych.

NAJNOWSZĄ PREMJERĄ w dziale dramatu będzie głośna sztuka włoskiego autora, Rosso di San Secondo: „Wśród sukien roztańczonych". Sztuka ta ukaże się w pierwszych dniach listopada.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE MAŁYM. Dyrekcja daje w tym tygodniu znowu dwa przedstawienia w sobotę, dnia 29. bm. o godz. 4-tej popołudniu i w niedzielę, dnia 30. o godz. 12-tej w południe. Bilety można już nabywać od dziś w kasie Teatru Małego, ul. Gródecka od godz. 11-tej do 2-giej popołudniu.

—:::—

SPROSTOWANIE. Do artykułu p. t. „Przebudowa szkolnictwa" wkradł się fatalny błąd, który cały jeden ustęp przekręca, pacząc treść artykułu.

Wydrukowano (drugi ustęp od w. 10):

Zdaniem szan. prof. plan i metody trzech pierwszych klas gimnazjalnych dzisiejszych, zgoła są odmienne, a to dzięki korzystniejszym od planu i metod trzech ostatnich klas szkoły powszechnej, przemiana zatem trzech wyższych (?) klas gimnazjalnych na wyższe klasy szkoły powszechne z dzisiejszym planem i metodami, grozi upadkiem szkolnictwa i kultury.

Winno zaś być:

Zdaniem szan. prof. plan i metody pierwszych trzech klas gimnazjalnych odmienne są zgoła od metod i planu trzech ostatnich klas szkoły powszechnej i to na korzyść gimnazjum, skutkiem czego przemiana niższych klas gimnazjum na trzy ostatnie klasy szkoły powszechnej groziłaby upadkiem szkolnictwa i kultury.

NIEWŁAŚCIWE POSTĘPOWANIE. Żona inwalidy M., przechodząc onegdaj rano przez ul. Łyczakowską, została oblaną zawartością nocnego naczynia. Niemiła ta przygoda zdarzyła się jej przed realnością pod l. 16, mieszkanie zaś, z którego okna wylano ten „tusz", należy do lokatorki R. Wilnerowej. Poszkodowana doniosła o tem policji. gdyż po za oblaniem nieczystością Wilderowa postąpiła z nią niegrzecznie, zbywając ją kpinami.

Obywatelka ta aby dopasowała się do życia wielkomiejskiego, nakładającego pewne obowiązki na mieszkańców gęsto zaludnionych środowisk, winna przestudjować „Podręcznik dobrego tonu", wydany przez „akademję smorgońską", słynną z tresury niedźwiedzi.

NOCNA STRZELANINA W ZNIESIENIU. Posterunkowy J. Schwarz, patrolując wczoraj w nocy, spostrzegł na torze kolejowym dwóch osobników, którzy usiłowali skraść z wagonu 300 kg. koniczyny i 100 kg. rzepaku. Na widok policjanta złodzieje poczęli uciekać, wobec tego Schwarz strzelił do nich trzykrotnie z karabinu. Rzezimieszki w odpowiedzi strzelili dwukrotnie z rewolweru, ostatecznie zdołali zbiedz w ciemnościach nocy.

Przeciw obniżaniu się poziomu kultury u młodzieży akad.

Za kratkami ogłoszeń Uniw. Jagiell. w Krakowie, ukazała się znamienna odezwa, jaką rektor Marchlewski wydał do młodzieży. Odezwa ta, brzmi następująco:

„Bezustannie dochodzą mnie wieści, o obniżaniu się poziomu etyki i kultury towarzyskiej u studentów. Mnożą się skargi i zarzuty na zachowanie się młodzieży akademickiej w murach uniwersyteckich i poza murami. Sprawa jest tak paląca, że muszę zająć się tem publicznie. W zakładach i biurach uniwersyteckich,, w salach wykładowych giną palta, teczki, futra, żarówki i wiele innych przedmiotów.

Zachowanie się młodzieży akademickiej zaczyna być osławione; żalą się na nią władze policyjne, kolejowe i t. d., żalą się prywatni ludzie, młodzież nie potrafi nawet uszanować powagi murów naszej starej szkoły. Dość spojrzeć na szeregi wpisujących się, walczących pięściami o miejsce, mimo wszelkich zarządzeń i ułatwień, nie umiejących uszanować słabszych i kobiet, dość posłuchać niekulturalnych krzyków, mącących ciszę i powagę uniwersyteckich murów, dość spojrzeć na poplamione atramentem i napisami ściany w uniwersytecie.

Nie czynię z tego powodu zarzutów ogółowi młodzieży akademickiej, ale zwracam się do tego ogółu z wezwaniem, do współpracy ze mną i z władzami akademickiemi nad usunięciem z pomiędzy młodzieży jednostek, które stopniem etyki i kultury nie zasługują na miano akademika.

Do tych zaś niesfornych jednostek zwracam się z ostrzeżeniem, że każde przekroczenie obowiązujących przepisów, będę karał z całą surowością i bezwzględnością, że w wypadku zatargu z władzami nie mogą spodziewać się żadnej ochrony ze strony senatu, i że w razie stwierdzenia winy na żadną pobłażliwość ze strony władz akademickich nie mogą liczyć.

Czy tylko w Krakowie, potrzebna jest taka odezwa?

—:::—

Rabunek i poranienie żołnierza na Błoniach Zamarstynowskich.

Rozwydrzenie szumowin przybiera zastraszające rozmiary. Onegdaj został dokonany zuchwały rabunek przy ul. Rappoporta. Wczoraj znów łotrzyki dokonali nowego występu, raniąc przy tem obrabowanego w bestjalski sposób.

Ofiarą opryszków padł Gabrjel Bezkorowajny, szeregowiec 11 pp., który jadąc na urlop do domu, przyjechał do Lwowa, aby odwiedzić znajomego, służącego przy 40 pp. Bezkorowajny, wysiadszy o godzinie 9 wieczorem na dworcu Podzamcze natknął na 2-ch osobników. których prosił o wskazanie drogi do tych koszar, gdyż nie znał Lwowa. Nieznajomi chętnie zgodzili się zaprowadzić go do koszar, lecz zamiast do kasarni zaprowadzili go na Błonia Zamarstynowskie i tam jeden z nich ugodził go bokserem w głowę, drugi zaś zranił nożem w pierś i plecy. Gdy nieszczęsny upadł nieprzytomny na ziemię, zbrodniarze zrabowali mu 25 zł i walizkę, w której znajdowała się bielizna, poczem zbiegli w nieznanym kierunku. — Bezkorowajny przeleżał tam do godziny 6'30. poczem odzyskawszy przytomność zawlókł się do rakarni, stąd zaś Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala wojskowego.

Powiadomiona o tem policja zarządziła wraz z żandarmerją wojskową pościg za zbrodniarzami.

OSOBLIWY KAMIENICZNIK. Eljasz Schläfrig, właściciel realności przy ul. Sykstuskiej 24, jest pełen grymasów jak zaspane dziecko. Wprawdzie to licuje z jego nazwiskiem, lecz stoi w sprzeczności ze stanowiskiem właściciela realności w stosunku do lokatorów, którym ów „zaspany" kamienicznik w niemożliwy sposób utrudnia i obrzydza życie. Z pomiędzy licznych szykan wyłknąć mu należy niewłaściwość postępowania względem dr. L., któremu zabronił umieścić wywieszkę reklamową.

Dąsy p. Schläfriga możnaby tłumaczyć tylko zdenerwowaniem z powodu bezsenności, spowodowanej przemyśliwaniem nad szykanami lokatorów. Z chwilą jednak zmiany postępowania poprawi się humor i zdrowie p. Schläfriga. Wówczas też nie będzie popełniać bezsensowych nietaktów, gdyż prawo umieszczania tych wywieszek przysługuje lokatorom pomimo dąsów kamieniczników.

UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTY. Z Rzeszowa donoszą, że tamtejsza policja ujęła Jana Junę, poszukiwanego za liczne rabunki. W nocy na 16. lipca ub. r. dokonał on napadu rabunkowego na dom Wojciecha Pitry, w Suchorzowie, w nocy na 7. października ub. r. obrabował J. Białkowską w Woli, zaś w nocy na 12. kwietnia b. r. dokonał napadu rabunkowego na dom F. Poguczowej w Wielowsi. Wkrótce potem zamordował on w celach rabunkowych F. Marca w Nogmajowie pow. tarnobrzeskiego. Opryszka odstawiono do sądu.

ZŁOTĄ damską papierośnicę z brylantem i rubinem nie radzi policja nabyć od odsprzedawcy, gdyż została ona zgubioną przez pewną amazonkę w ujeżdżalni Sokoła. Ochotni mogą osobnika, któryby tę papierośnicę usiłował sprzedać, ująć za kark i odstawić do policji, co też byłoby po myśli referenta Urzędu śledczego i poszkodowanej.

KRADZIEŻE. Zofja Kapuścińska doniosła policji, że nieznani osobnicy włamali się do jej sklepu korzennego przy ul. Supińskiego, skąd skradli większą ilość artykułów spożywczych, wartości 150 zł.

Z mieszkania Jana Jaworczykowskiego przy ul. Dąbczańskiej 9, skradziono garderobę, wartości 500 złotych.

W realności przy ul. Łazienną 3, skradziono bieliznę, wartości 1.000 zł., na szkodę Chaima Zuckera.

Nieznani sprawcy włamali się do sklepu Heleny Schet, przy ul. Leona Sapiehy 7, skąd skradli tytoniu i papierosów, wartości 200 zł., oraz gotówkę 130 zł.

ARESZTOWANIA. Jan Ładowski, zam. przy ul. Pełtewnej 49, został aresztowany wraz ze swym synem Józefem, za kradzież mieszkaniową, popełnioną we wrześniu b. r. w realności przy ul. Szpitalnej 38, na szkodę Rudolfa Seliga.

Władysław Wydrzyński zbiegł przed kilku dniami z Brygidek, gdzie odbywał karę trzymiesięcznego więzienia. Wczoraj przytrzymała go policja w Przemyślu i odstawiła z powrotem do więzienia.

Bohaterska walka robotników „Superfosfatu" w Rymanowie.

Od trzech tygodni trwa walka robotników fabryki nawozów sztucznych „Superfosfat" w Rymanowie. Dyrekcja dokłada wszystkich sił, aby ten bohaterski i ofiarny strejk przełamać, wysyła swoich agitatorów po sąsiednich wsiach, a gdy to nie pomaga, jeżdżą kanalje kapitalistyczne do dalszych miejscowości, werbują nieświadomych obietnicą wysokich zarobków, dla złamania solidarności i walki robotniczej!

Strejkujący apelują do wszystkich o pomoc dla walczących.

Apelujemy też do Rady Związków Zawodowych we Lwowie, by zajęła się składkami na rzecz strejkujących i nie dopuściła do werbowania łamistrejków we Lwowie i okolicy.

Dziś firma sprowadziła 10 łamistrejków ze Strachociny. Początkowo nastrój wzajemny był bardzo wrogi, i omal nie doszło do rozlewu krwi. Jednak robotnicy porozumieli się z sobą, a ostatecznie sprawę załagodzono. W tych jednak warunkach nie możemy brać żadnej odpowiedzialności za skutki. Nad tem powinny się władze zastanowić.

—:::—

Komunikaty

T. U. R. urządza we czwartek, dnia 27. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy „Zgoda", przy ul. Pieszej 2, odczyt prof. Kubińskiego p. t.: „Dzieje i istota spółdzielczości".

T. U. R. urządza w piątek, dnia 28. bm. w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy, przy ul. Gródeckiej 69, o godz. 7 wiecz. odczyt tow. M. Hankiewicza p. t.: „Socjalizm w chwili obecnej".

—:::—

Instytut przedłużania życia.

Do najbardziej interesujących społecznych instytucji w Ameryce należy bezsprzecznie założony w r. 1913 Instytut przedłużania życia. Pomyślany przez swych twórców, — Harolda A. Ley i prof. Irvinga Fishera, — jako humanitarna, filantropijna instytucja, nie ma nic wspólnego z sztucznemi próbami przedłużania żywotności człowieka, a la Woronow, Steinach i t. d.

Twórcy tej instytucji wyszli z założenia, że ważniejsze niż leczenie chorób jest

WCZESNE ICH ROZPOZNAWANIE.

To też poruszyli myśl, aby każdy człowiek, był obowiązany co pewien czas poddać się zbadaniu stanu swego zdrowia. Przeszło 8.000 lekarzy w Ameryce zaprzęgło się dobrowolnie do pracy w myśl instrukcji „Instytutu przedłużania życia“; osobne laboratorja stoją oczywiście do dyspozycji tych lekarzy.

Punkt wyjścia twórców Instytutu jest następujący: Przeważna ilość chorób przybiera niebezpieczne rozmiary tylko dlatego, że

PIERWSZE OSTRZEGAWCZE SYGNAŁY ZOSTAŁY PRZEOCZONE.

Niemal każdą chorobę poprzedzają takie sygnały nawołujące do ostrożności. Im wcześniej zostają dostrzeżone, tem łatwiej uniknąć można choroby, tem bardziej można wpłynąć na bieg życia i ochronić je przed przedwczesnym zgonem. Przeważająca ilość ludzi nie ma pojęcia o istnieniu takich sygnałów.

To też trzeba koniecznie stałej, perjodycznej ekspertyzy lekarskiej, któraby zapobiegała wielu nieporozumieniom, pociągającym za sobą groźne często następstwa.

Przeważająca ilość ludzi zadowala się „dość“ dobrym stanem zdrowia, i uważa, że wraz z zbliżającą się starością muszą występować pewne niedomagania i bole. Jest to zupełnie fałszywy pogląd: ciało ludzkie staje się wtedy chore, jeśli jego komórki zostają uszkodzone; dochodzi to do naszej wiadomości, dopiero przez uczucie bolu.

Wogóle ból jest sygnałem ostrzegawczym, który często

WYSTĘPUJE DOPIERO WTEDY, GDY JUŻ OD DAWNA ISTNIEJĄ KOMPLIKACJE CHOROBOWE.

To też bardzo często za późno jest leczyć, gdy ból wystąpił.

Gdyby natomiast organizm ludzki był perjodycznie badany przez lekarza — zdołanoby dotrzeć do źródeł choroby, zanim sygnały ostrzegawcze w formie bólu wystąpiły.

Często ludzie sprzeciwiają się zbadaniu swego organizmu przez lekarza z obawy, że dowiedzą się o kiełkujących w nim chorobach. Ludzie tacy wychodzą z fałszywego założenia, że o to, czego się nie wie, nie trzeba się też troszczyć. Jest to fałszywa logika.

Prócz bólu są rozliczne sygnały ostrzegawcze, których lajk rozpoznać nie jest w stanie, a które jednak wyraźnie występują przy badaniu lekarskiem, jak np. ślady białka, silny lub słaby ucisk krwi, zwapnienie żył i t. d. Obserwacja tych symptomów

POZWALA CZĘSTO PRZEDŁUŻAĆ ŻYCIE O 10 DO 15 LAT.

„Instytut przedłużania życia“ opracował dokładne reguły, wedle których następować ma badanie perjodyczne zgłaszających się osobników, rozsyła on formularze, które obowiązują 8.000 lekarzy, należących do Instytutu.

„Life Extension Institute“ zmierza do tego, aby przedłużyć w życiu ludzkiem ten okres, w którym wydajność pracy i ochota do pracy jest największa.

Komunikaty

× DOROCZNE WALNE ZEBRANIE ZW. NIEZ. MŁODZ. SOCJ. (Akad.). odbędzie się w piątek, dnia 28. bm. o godz. 19-tej, w lokalu własnym, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołów z Walnych Zebrań.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Wnioski komisji rewizyjnej.
4) Wybór nowego Zarządu.
5) Wnioski i interpelacje.

Obecność wszystkich członków pod rygorem organizacyjnym konieczna.

Trzebiatowski, przew. Horoszowski, sekr.

× BACZNOŚĆ krawcy, krawczynie, szwaczki, robotnicy i robotnice zatrudnione w Zakładach odzieżowych tak cywilnych, jak wojskowych.

W niedzielę, dnia 30. października b. r. odbędzie się Wielkie Zebranie organizacyjne, o godz. 10-tej przed południem w sali Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich 8, II. p., z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawy cennikowe robotników miarowych i konfekcyjnych, krawczyń, szwaczek i podręcznych.
2) Sprawa organizacji.
3) Wnioski do powyższych punktów.

Obecność wyżej wymienionych pracowników jest konieczną i bardzo pożądaną, komu leży na sercu poprawa bytu swego i swych towarzyszy pracy, ten pospieszy na to zebranie, celem wspólnego naradzenia się nad wspólną naszą dolą.

Na zebranie to zaprasza

Zarząd Związku Rob. Odzieżowych w Polsce, Lwów II.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.